

№ 59.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek: Krystyny M.
Środa: Matyldy Kr.
Czwartek: Longina M.
Piątek: Abrahama P.
Sobota: Józefa z Ar.
Niedziela: Gabryela Arch.
Poniedziałek: Józefa Obl.

Wschód: g. 6 m. 26.
Zachód: g. 6 m.
Dług. dnia: g. 11 m. 40.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 29 lutego (13 marca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Potrzebne mieszkanie

od 1 lipca, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, z dwoma wejściami, klozetem i wanną. Oferty z oznaczeniem ceny pod H. G. w administracji „Rozwoju”.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bożena.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).
Przedstawienie Towarzystwa dramatycznego rosyjskiego.
Początek o godzinie 8 wieczorem.
CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

Interwencya.

Tu i owdzie rozlegają się już głosy, nawołujące mocarstwa do interwencji w wojnie transwaalskiej, która nie tylko trzyma na uwierzytawienie całego świata, ale nadto grozi wywołaniem zawiązków wprost niebezpiecznych dla powszechnego pokoju.

Boerzy w krwawej walce o niepodległość ponieśli już wiele ofiar i złożyli dowód nieustraszonego męstwa, przeciw uledz będą musieli, nie zdobywszy tej właśnie niepodległości, o którą tak po bohatersku walczą. Nikt dla ich obrony nie podniesie palca. Dyplomacya europejska spokojnie patrzyć będzie na krwawą wysiłki małego narodu, upadającego pod naciskiem li czelnym potężnego mocarstwa.

Niemcy, te same Niemcy, na które boerzy najwięcej liczyć mogli po znanej depeшы cesarza Wilhelma do prezydenta Krügera w czasie najazdu Jamesona, umiały skorzystać z wojny transwaalskiej li tylko dla swoich osobistych celów. Dobili się znacznych ustępstw od Anglii w sprawach kolonialnych i przy huku armat w południowej Afryce urządziły dobrze, nawet bardzo dobrze interesy swoje w Małej Azji a u siebie w domu wojny transwaalskiej użyli za wyborny środek agitacyjny dla spopularyzowania projektu powiększenia floty.

Toż samo i Francya, odwieczny wróg Anglii, mocarstwo posiadające drugą z rzędu po angielskiej flotę, dla zapewnienia sukcesów wystawie powszechnej, gotową jest znieść wiele upokorzeń ze strony dumnego Albionu, w rodzaju tych, które spotkały ją za Faszodę. Zbliżający się termin otwarcia wystawy powszechnej nastroił francuzów nader pokojowo. Czynią oni obecnie wszelkie wysiłki, by zagładzić nieporozumienie z anglikami, którzy zazwyczaj stanowią największy kontyngens zwiedzających wszelkie wystawy.

Tymczasem anglicy bynajmniej nie żywią

uczucie przyjaznych do sąsiadów z za kanału; nie mogą oni darować tych żartów i szyderstw, których prasa francuska dopuszczała się w dniach klęsk i niepowodzeń angielskiego oręza, nad ich armią i generałami nie szczedząc nawet imienia królowej. To też nie rozczulają dziś anglików kokietyjne uśmiechy, nadsyłane z nad brzegów Sekwany pod adresem zwycięzców z nad Tugeli i rzeki Moddern.

Uśmiechów tych coraz więcej. Prezes izby deputowanych, Deschanel, na bankiecie urządzonym na cześć powtórnego jego wyboru i wejścia do akademii, wypowiedział weale nie dwuznacznie pod adresem Anglii, że „niewarto nieść pomocy słabym a niebezpiecznie rozdrażniać silnych”.

Paweł Deschanel poluje na popularność, jeśli więc wypowiedział takie słowa, to niezawodnie był przeświadczonym, że znajdują one głośnie echo w kraju. Toż samo i prasa francuska nagle zmieniła ton. „Można żywić sympatyę do małego narodu bohaterów, pisze Cornély w „Figarze” a jednocześnie podziwiać wielki naród angielski, tak spokojny i wytrwały w chwili niepowodzeń”. Inny znów ze współpracowników „Figara”, referent polityczny Whist, zastanawiając się nad sprawą interwencji pisze: „Nie, Francya nie może przyjąć na siebie tej roli zwłaszcza też w wigilię otwarcia wystawy powszechnej. Boerzy są ludem zasługującym na poparcie i na sympatyę ze strony Francji skarżyć się nie mogą”. Lecz przez cały czas wojny ani raz jeden nie postawiono ani w Berlinie, ani nigdzie w Europie kwestyi, aby przyjsie im z pomocą przez nacisk dyplomatyczny na Anglię. O okoliczności tej pamiętać należy i pilnie liczyć się z nią wypada.

W podobnym tonie odzywa się i „Temps”, usprawiedliwiając się przed anglikami za wyieczki prasy francuskiej nienawistne dla polityki Wielkiej Brytanii.

„Jeżeli zamiast dążeń zaborezych, naród angielski, najwolniejszy i najtroskliwiej pielęgnujący ideały ludzkości i sprawiedliwości, nawróci do swej właściwej roli, pozyska napowrót powszechną sympatyę.

Ta zmiana w usposobieniu francuzów odnośnie Anglii wydaje się tem charakterystyczniejszą wobec pogłosek, krążących w kołach dyplomatycznych, jakoby wojna pomiędzy Francją a Anglią była bardzo blizką i jakoby Anglia chce dla tego do wojny tej doprowadzić, aby zniszczyć flotę francuską. Do zachowania zaś przewagi angielskiej na morzu zniszczenie floty francuskiej jest nieodzowne.

Flota angielska liczy obecnie 335 statków nowego typu o 1,219,805 beczkach objętości, 2,185 działach i 82,373 ludziach załogi; 255 statków starego typu z lat 1862—1886 o 458,910 beczkach objętości, 905 działach i 32,095 ludziach załogi i 160 torpedowców.

Flota francuska posiada 457 statków o 701,782 beczkach objętości, 3,766 działach i 54,708 ludziach załogi. Buduje się zaś 27 nowych statków o 482 działach. Z chwilą wykończenia tych statków, marynarka wojenna francuska będzie miała 4,238 dział, czyli o 1,148 dział więcej niż flota angielska obu typów pospołu.

W marynarce współczesnej działa odgrywają niesłychanie ważną rolę.

Oprócz Francji pomnażają swoje floty Niemcy i Włochy, a w ostatnich latach i flota japońska odgrywa poważną rolę na oceanach, tudzież wchodzi w grę i flota amerykańska.

Pierwsza z nich posiada 50 statków wojennych o 879 działach i 13,574 ludziach załogi, flota zaś amerykańska 78 statków wojennych o 434 działach i 13,730 ludzi załogi, a buduje jeszcze 53 statki.

Wielka Brytania pomimo pieniędzy, pomimo rozwiniętego przemysłu nie ma czasu do pomnożenia floty swej tak, aby nie mogły rywalizować z nią połączone floty wszystkich państw; w polityce nigdy nie bawi się w sentymenty i źle pojętą rycerskość. Opiera ją na rachunku, a w środków działania wybiera te, które najprędzej i najskuteczniej dążą do celu. Nacisk więc dyplomatyczny mógłby bardzo łatwo doprowadzić do wojny, której Francya przed wystawą sobie nie życzy. Z drugiej znów strony, jeżeli Anglia długo jeszcze wieść będzie musiała uporną partyzancką wojnę z boerami, wojna taka zwoła wyczerpywać będzie jej siły, a tem samem paraliżować jej ruchy na innych polach, co właśnie leży w interesie mocarstw.

Dla tego też nikt interweniować w toczącej się obecnie wojnie nie ma zamiaru i boerzy, mimo podziw budzącej waleczności, pozostawieni zostaną swemu losowi.

S. J.

Na dalekiej Północy.

(Dalszy ciąg — patrz № 58).

Są więc historyczne wspomnienia w Wyborgu, jest piękno dzikie i majestatu pełne, jest jeszcze i coś więcej: pomnik energii i pracy ludzkiej, ślad tryumfu człowieka nad przyrodą.

Był czas, nie tak zresztą odległy, kiedy Wyborg zamykał morze, kiedy ożywiające wszystko jego fale, o progi jego domostw odbijały się ze smutnym jękiem.

O cztery bo zaledwie godziny kołowej drogi rozciągało się drugie morze, wielkie, majestacyjne jezioro Sajma, niegdyś będące nawet odnogą morską. Jezioro to, więcej niż trzy razy większe od Lemanu w Szwajcaryi, dzięki swojej poszarpanej formie, dla środkowej Finlandyi przedstawia niezwykłą wartość, wciska się bowiem do najodleglejszych jej punktów, łączy z sobą najbardziej zapuszczone jej miejscowości. Otóż stosunkowo wązki pas ziemi, oddzielający to jezioro od morza, uniemożliwiał tanią i dogodną komunikację, paraliżował ruch statków, odcinał wnętrze całego kraju od świata. Już w dawnych czasach uczuwano niedogodność takiego stanu rzeczy, już w początkach XVI stulecia projektowano kanał, mający połączyć z sobą dwa obszary wodne, już wtedy wzięto się do roboty, by unicestwić przegrodę naturalną, tak fatalną dla dobrej Finlandyi. Pozornie nawet, robota nie była trudną, przesmyk ziemi między zatoką Fińską a jeziorem Sajma położony, nie przechodził bowiem

6 mil w swej szerokości i w innym miejscu przewierconoby go z łatwością nawet przy względnie na stan ówczesnej inżynierii. Ale natura gruntu Finlandyi, z naturą mało którego kraju porównaną być może, jest to jedna olbrzymia skała, podmyta wodą i wodą otoczona. Na przestrzeni oddzielającej Sajmę od morza, właściwości tej natury ujawniały się w wysokim stopniu, a pogarszały się znakomicie przez to, że spotykało się tu małe jeziora, które wypadało osuszyć, bezdenne błota, które należało zasypać, rzeki, którym trzeba było zmienić koryta.

Pomyślmy tylko: kolosalne skały granitu na całej drodze, a miejscami nadmiar zbytecznych wód, a odpowiedź znajdzie się sama na pytanie, czy wiek XVI był w możności dokonania tak olbrzymiego dzieła. Więć też dopiero nasze stulecie, do swoich zdobyczy zapisało kanał Sajmański, jemu dopiero przypadł w udziale zaszczyt zwycięzkiego pokonania trudności do owocnej walki, z którymi wieki ubiegłe bynajmniej nie były przygotowane. Rozpoczęty w roku 1844 kanał ten ukończony we 12 lat później i w r. 1858 pierwsza szalupa morska przepłynęła bez przeszkody z zatoki na jezioro.

Kiedy się więc jest w Wyborgu, może się jeszcze nie mieć wyobrażenia o wielkości tego przedsięwzięcia, gdyż się dopiero przygotowuje do wodnej po kanale drogi, ale musi myśleć się już o tem, że miasto to było głównym punktem oparcia dla wszystkich prac, kwaterą główną dla całej armii inżynierów i robotników, że jak stąd wyszła zachęta do wielkiego dzieła, tak tu koncentrowały się wysiłki przeszkadzające temu, by dzieło to nie zostało narazem na skon. Wyborgowi więc należy się palma zasługi za ten kanał, on najgłówniej dumnym z niego być może. Czyż i to nie przyczynia się do tego, że wzmaga się niepomierne interes, gdy się w tem mieście jest?

Kiedy przepłynąwszy wąską cieśninę, oddzielającą od siebie dwa półwyspy, na których zabudował się Wyborg, wzdłuż potarganych wybrzeży parku Mon-Repos, skieruje się na północ, nie widzi się jeszcze trudności, jakie przezyczyć musiała inżynieria, zanim połączyła Sajmę z morzem, płynie się bowiem zrazu naturalnym małym jeziorem, brzegi którego miejscami tylko musiano sztucznie zastąpić przed wylewem, ale już około Lavoli spotyka się z pierwszą szluzą, która statek podnosi do poziomu wód położonych nieco wyżej. Właściwie więc od tej dopiero szluzy rozpoczyna się kanał, przecinając kilka małych jezior. podnosi się ciągle do góry, aż dopie-

ro u Lauritsali po przebyciu drogi, wynoszącej kilkadziesiąt kilometrów, wprowadza statki parowe i żaglowe na Sajmę. I dopiero też po przebyciu całej jego drogi, zdajesz sobie jako tako sprawę z przeszkód, z jakimi tu waleczono, z oporu, jaki wysiłkom ludzkim stawiała tu martwa natura, i dopiero wtedy hold oddajesz energii i pracy człowieka, dzięki którym nad brutalnymi siłami wszędzie i zawsze tryumfuje rozumna wola.

Jak się już powiedziało wyżej, jezioro Sajma na przezrocyste wody którego po kilkunastogodzinnej drodze wpłynął z nami statek parowy, jest największym jeziorem Finlandyi. Będąc największym jest jednocześnie do żadnego ze znanych jezior gdzieindziej niepodobnym. Jeżeli przyjrzymy się uważnie kształtom wszystkich jezior europejskich, to spostrzeżemy, że wszystkie one liniami brzegów swoich zakreślają prawidłowe figury, bądź okrągłe, bądź eliptyczne, w każdym miejscu raczej dające obraz czegoś możliwie prawidłowego.

Nie tak Sajma. Kiedy się jej przygląda na mapie, to wierzyć się doprawdy nie chce, że to jest jedno jezioro, systemat wodny bowiem, jaki geografia podoiąga pod tę nazwę, raczej składa niezliczoną moc drobnych jezior wązkimi przesmykami komunikujących się z sobą. A w przekonaniu tem utwierdza się podróżnik jeszcze więcej, kiedy wzięwszy rozbrat z kanałem, znajdzie się na systemacie tego wodnej powierzchni. O kilka godzin za ostatnią szluzą przy Lauritsalu znajduje się miasteczko Punmala, raczej osadę niż prawidłowe, europejskie miasto przypominające, otóż gdy po opuszczeniu pokładu parowca, na przystani osady tej się stanie, to obraz, jaki ukaże się przed oczyma, bynajmniej do obrazu, jaki zwykle jeziora dają, nie będzie nic a nic podobnym. Ujrzy bo się wtedy przed sobą prawdziwy kaprys natury, zdającej się tu w tem miejscu szydzić ze wszystkich praw geologii i fizyki.

Na wązkim pasku wody, ciągnie się fińska osada, ciągnie wzdłuż brzegów, gdyż kilka sążni za nią jest woda. Nie stoi ona na wyspie, bo skrawek ziemi, który jej za podstawę służy, cienkim przesmykiem łączy się z lądem, ale na lądzie tym tyle jest załamań, w tylu miejscach woda rozdziela go na kilka części, w tylu tworzy zatoki i jeziora, że chcąc go przebyć z jednego krańca na drugi, trzeba mieć w swoim rozporządzeniu dwa środki lokomocji, łódkę i wóz, gdyż jeden w zupełności tu nie wystarcza. Wychodzisz z dworku pocztowego, gdzie oddałeś list

do znajomych), z zamiarem zapoznania się z osadą, zanim statek zaopatrzy się w niezbędne do dalszej drogi drzewo, i zaledwie ujdiesz kilka kroków, zniewolony jesteś, zboczyć z prostej drogi, bo na przeszkodzie staje ci kanał. Wymijasz go, natrafiasz na jezioro, oddalasz się od niego, i spotykasz się znów z zatoką. I tak dalej i tak ciągle, woda i ląd, ląd i woda i to na przestrzeni stosunkowo niewielkiej, rozmiarami nie przechodzącej lasku Bulońskiego w Paryżu lub Hayde Parku w Londynie.

A Punmala na tym systemacie wodnym Sajmańskim nie jest wcale wyjątkiem, jest regułą wyjątków pozbawioną.

Do czego, bo ten systemat wodny przyrównanym być może? Nie do jeziora, bo to jeziorem w ścisłym znaczeniu tego określenia nie jest, nie do morza, bo morze nigdzie na świecie podobnego obrazu nie ukazuje, nie do rzeki, bo jest na nią zaszeroka, nie do odnogi oceanu, bo jest na nią zawężka. Jest to coś, co urąga wszelkim określeniom, co pod żadną nazwą podciągnąć się nie daje, co nie nigdzie nie przypomina. Coś dziwnego i dzikiego, poważnego i śmiesznego zarazem majestatycznego i trywialnego, coś jedyne w swoim rodzaju, finlandzkiego na wskroś.

KRONIKA.

Z przemysłu. Organy ministerium skarbu donoszą, że Towarzystwo zakładów żelaznych „Bodzechów“ otrzymało pozwolenie na powiększenie kapitału z 1 mil. do 1,400,000 rb., dalej, że kupcy łódzcy Jarociński i Osser wraz z kupcem podolskim Feinkindem tworzą spółkę akcyjną przędzalni bawełny w Łodzi z kapitałem 750000 rb., wreszcie, że w pow. częstochowskim w majątku A. Kona powstaje spółka akcyjna cukrowni i cementarni „Jaskorów“ z kapitałem 1 mil. w akcyach 500-rublowych.

Statystyka śmiertelności. Magistrat łódzki wszczął sprawę ulepszenia statystyki śmiertelności, prowadzonej na podstawie świadectw o zejściu, wydawanych przez lekarzy. Świadectwa te są dziś niedokładne i przynoszą niewiele pożytku.

Odnowienie świątyni. Ks. Szmidel przystępuje do odnowienia kościółka św. Józefa, jako najstarszej świątyni w Łodzi i niejako matki wszystkich, istniejących tu domów Bożych. Od-

— Nie, nie. Ja tylko...
— To pan później wyjaśnisz. Czy przyznajesz się do winy? — powtórzył jeszcze raz prezes spokojnie ale stanowczo.

— Nie mogę tego uczynić w żaden sposób, gdyż ja...

Komisarz doskoczył do Kartinkina i tragicznym szepem wstrzymał potok jego wymowy.

Prezes, uważając przesłuchanie Kartinkina za ukończone, przełożył papiery na inną stronę stołu, oparł się o drugi łokieć i zwrócił się do Eufemii Boczkowej.

— Eufemia Boczkowa! Pani jesteś oskarżoną, żeś w dniu 17 stycznia 18... roku w hotelu „Maurytania“ do spółki z Szymonem Kartinkinem i Katarzyną Masłową skradła u kupca Smielkowi z kufra pieniądze i pierścień; następnie, w celu ukrycia przestępstwa, pani do spółki z innymi dała Smielkowowi trucizny, od której tenże zmarł. Czy uznaje siebie pani za winną spełnienia powyższych zbrodni?

— Nie nie zawiniłam, nawet do numeru nie wchodziłam... A gdy ta paskuda weszła do numeru, wszystko tam nabroiła...

Boczkowa mówiła szybko tonem stanowczym.

— Szczegóły pani wyjaśni później, — odpowiedział prezes. — Obecnie pytam, czy pani przyznaje się do winy?

— To nie ja brałam pieniądze, nie ja dałam trucizny, nawet w numerze nie byłam. Gdybym tam była, wyrzuciłabym tę, tę...

— Więc pani nie przyznaje się do winy?

— Boże uchoвай!

— Bardzo dobrze.

(Dalszy ciąg nastąpi).

17)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 58).

Masłowa znowu drgnęła, zerwała się nawet ze siedzenia, silnie zarumieniła się i poczęła coś mówić; komisarz sądowy wstrzymał ją.

Następnie — czytał w dalszym ciągu sekretarz — Kartinkin przyznał się również do tego, że dał Masłowej prosek, celem uspienia kupca.

Przy drugim przesłuchaniu Kartinkin cofnął swoje poprzednie zeznanie; zaprzeczył, jakoby skradł pieniądze i dawał prosek Masłowej. O pieniądzech, złożonych do banku, twierdził, że były one zaoszczędzone wspólnie z Boczkową w ciągu lat dwunastu; powstały one z napiwków od gości.

Konkluzja aktu oskarżenia była następująca:

Wobec wyżej wyluszczonego właścianin wsi Berkow Szymon Kartinkin, lat 33 liczący, mieszczańka Eufemia Boczkowa, lat 43 licząca, i mieszczańka Katarzyna Masłowa, lat 27, są oskarżeni, że w dniu 17 stycznia 18... roku, umówiwszy się ze sobą, skradli u kupca Smielkowi pieniądze i pierścień, celem zaś pozbawienia Smielkowi życia, dali mu truciznę, skutkiem której nastąpiła śmierć.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w art. 4 i 5 § 1453 kodeksu karnego. Skutkiem tego i na zasadzie § 201 procedury karnej, właścianin Szymon Kartinkin i mieszczańki

Eufemia Boczkowa i Katarzyna Masłowa podlegają osądzeniu przez sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych.

Na tem sekretarz zakończył czytanie długiego aktu oskarżenia i usiadł na swoje miejsce, zaczesując palcami włosy. Z piersi niemal wszystkich wyrwało się westchnienie ulgi; mieli to miłe poczucie, że teraz rozpocznie się badanie i wkrótce się wyjaśni prawda a sprawiedliwości stanie się zadość.

Innych zupełnie wrażeń doznawał Niechludow. Zgrozą przejmowała go myśl, że Masłowa mogła popełnić taką zbrodnię, ona, którą znał czystą, niewinną, dziesięć lat temu.

XI.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, prezes sądu odbył krótką naradę z członkami sądu i zwrócił się z zapytaniem do Kartinkina. Wyras jego twarzy, spojrzenie, zdawały się przemawiać do obecnych: „Teraz poznamy całą prawdę ze wszystkimi szczegółami“.

— Włóścianin Szymon Kartinkin — zawołał, zwracając się na lewo.

Szymon Kartinkin powstał, wyprostował się, wysunął tułów naprzód; szczeka, muskuły twarzy drgały nerwowo.

— Pan jesteś oskarżonym, żeś w dniu 17-ym stycznia 18... roku, mając jako współniecki zbrodni Eufemię Boczkową i Katarzynę Masłową, skradł z kufra kupca Smielkowi pieniądze, poczem wręczyłeś Masłowej arsenik, aby wiała go do koniaku i dała wypić Smielkowowi. Masłowa usłuchała; od arszeniku nastąpiła śmierć Smielkowi. Czy uznajesz się pan za winnego spełnienia powyższego przestępstwa?

— W żaden sposób niemożliwe. Do nas należy obsługa gości...

— O tem potem. Czy przyznajesz się pan do winy?

nowione zostanie gruntownie wnętrze kościoła, a roboty rozpoczną się od prezbiterium i wielkiego ołtarza, który będzie odłożony. Roboty powierzył ksiądz Szmidel swojskiemu rzemieślnikowi.

Sesya. Dnia 23 marca o godzinie 4-ej po południu w lokalu przy ulicy Nawrot pod № 24, odbędzie się sesya miesięczna czeladzi tkackich.

Zabrukowanie ulicy. W tych dniach zaczęto zwozić kamienie, na mającą być zabrukowaną, na przestrzeni od Zielonego Rynku do ulicy Konstantynowskiej—ulicę Pańską.

Teatr rosyjski. Od wczorajszego wieczoru szereg przedstawień w teatrze „Victoria“ rozpoczęła trupa prywatna rosyjska, z udziałem znanego tragika E. A. Petrowa-Krajewskiego. Na pierwsze przedstawienie wybrano tragedję Szekspira „Otello“, w której tytułową rolę wykonał p. E. A. Petrow-Krajewski.

Tragedya ta powszechnie znana obudziła ogólne zainteresowanie, tem bardziej, że Łódź widziała w roli Otella pierwszorzędnych tragiców; na cmentarzu zaś łódzkim spoczywa jeden ze znakomitszych wykonawców tej roli, Ire Aldrige. Trupa rosyjska odegrała „Otella“ zadawalniająco.

Z Towarzystwa muzycznego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że ogólne zebranie członków Tow. ma się odbyć d. 30 kwietnia r. b. i że członkowie Tow., pragnący skorzystać z praw przysługujących im z tytułu § 34 lit. f. ustawy, mogą nadsyłać swe wnioski pod adresem Komitetu do d. 1 kwietnia.

— Dyrektor Towarz. przypomina pp. członkom orkiestry amatorskiej, że najbliższa próba odbędzie się w środę d. 14 b. m. o godzinie 8½ wieczorem.

Z cyrku. W sobotę i niedzielę, szczególnie na popołudniowym przedstawieniu cyrk był przepełniony. W tych dniach trupa cyrkowa daje pantominę z ostatnich epizodów wojny anglików z Transwaalem. W pantominie przyjmuje udział około 200 osób i 2 orkiestry wojskowe. Dekoracje do pantominy wykonał artysta cyrkowy p. Solowiov.

Komitet i Ochrony ma honor prosić najuprzejmiej osoby, które nie uregulowały jeszcze należności za bal na dochód tejże Ochrony, o dopełnienie tego w najkrótszym czasie, pod adresem p. A. Olszewskiej, Solna 7.

Widoki Sandomierza. Nakładem Aleksandra Janowskiego wyszedł pod powyższym tytułem album, zawierający 17 widoków Sandomierza. O pożyteczności tych wydawnictw nie potrzebujemy pisać, gdyż przechowują nam one pamiątki sztuki naszej, które z każdym dniem ulegają zniszczeniu.

Na pierwszej stronie jest jeden widok Sandomierza od strony Zawichostu i drugi od strony kościoła św. Jakóba. Pierwszy, wskutek słabej trawionki, wyszedł źle zupełnie, obydwa są za drobne.

Następnie znajdujemy tu kościół PP. Benedyktynów i ambonę w tymże kościele, potem bramę opatowską, ratusz, progimnazjum, wzgórze z domem Długosza, dom Długosza, katedrę, więzienie, wzgórze katedralne, starożytny kościół św. Jakóba, kościół św. Pawła i kościół św. Józefa.

Wszystko starannie wydrukowane na kredowym papierze.

Z bibliografii. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki wyszła „Historya powszechna“, opowiedziana i zaopatrzona zapytaniami. Książka ta obejmuje czasy nowożytne i stanowi krótki podręcznik do wyuczenia się dziejów świata cywilizowanego.

— Nakładem tej firmy została wydana książka p. t.: „Gry i zabawy towarzyskie, wskazówki do przyjemnego i użytecznego spędzenia czasu w domu i po za domem.“ Podręcznik dla młodzieży płci obojga, według najnowszych źródeł opracował Mieczysław Rościszewski.

Z żałobnej karty. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika Orzechowskiego, b. kupca i obywatela. Zmarły swego czasu znany był w szerokich kołach towarzyskich Łodzi i pozostawił po sobie jaknajlepszą pamięć.

Ceny psazy na Szpitalnym Placu: Cetnar konieczyny 1 rb. 20 k. do 1 rb. 25 kop., cetnar siano 90—95 kop., cetnar słomy 85 kop., w pęczkach 10 funt. konieczyna 6 kop., siano 4½ kop., pęczek słomy 20 funt. 20—25 kop.

Ceny zboża. Dzisiejszy targ zbożowy nie był ożywiony, powodem czego była mała dostawa zboża.

Płacono za korzec pszenicy 5 rb. 60 k. do 5.70, korzec żyta 4 rb. 50 kop. do 4 rb. 60 kop., korzec owsa 2 rb. 80 kop., korzec jęczmienia 4 rb. 50 kop.

Ceny targowe na Zielonym Rynku. Dziś płacono: Jeden funt mięsa wołowego płacono 12—16 kop., funt wieprzowego 13—15 kop., funt cielęciny 14 k., funt słoniny 20 kop., funt szmalcu 18 kop., indyk 4 rb. 25 kop., indyczka 1 rb. 60 kop., zajac 1.40 k., kuropatwa 50 kop., kura 75 k., kaczka 80 k., gęś 1 rb. 50 k.—1.75 k., kwarta masła 80 kop., mendel jaj 40—42 kop., funt grzybów suszonych 50—60 kop., funt jabłek 10—12 kop., kwarta mleka 6 kop., kwarta śmielany 30—33 kop., kwarta twarogu 11 kop., funt śliwek suszonych 20 kop., funt ryby śniętej 15 kop., funt karpia sandacza 30—35 kop. funt chleba pszennego 4 kop., funt chleba gryskowego 3½ kop., kwarta mąki pszennej 6 kop., kwarta—żytniej 4 kop., kwarta kaszy pszennej 13 kop., kwarta kaszy perłowej 12 kop., kwarta jęczmiennej 7 k., kwarta gryczanej 6 kop., kwarta mąki 5 k., kwarta ryżu 15—20 k., pomarańcza 3—4—5 kop., cytryna 2½ k., kwarta jaglanej kaszy 8 k.

Raut. Na odbytym tydzień temu raucie u właściciela jednej z najpoważniejszych fabryk, przyjmował udział pierwszy z polskich komików, a zaproszenia na raut były drukowane po polsku.

Epizootya. Grasująca od pewnego czasu epizootya na bydło i konie w gubernii piotrkowskiej, przybrała znowu groźniejsze rozmiary. Za czas od 10 do 22 lutego zachorowało bydła rogatego 4 sztuki, koń 1. Wypadki te zaliczyć należy do folwarku Nowe Miasto, gminy Góra, wsi Góra, rawskiego powiatu i miasta Tomaszowa, gdzie zachorował na nosaciznę 1 koń i na zapalenie płuc 4 sztuki, z tych zabito 1 konia; i padła 1 krowa; pozostało chorych koni 3 i bydła rogatego 2 sztuki.

Ofiara. P. Henryk Grohmann złożył rb. 100 na rzecz kasy Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian m. Łodzi.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że następujące osoby złożyły ofiary pieniężne na kupno węgla dla biednych:

Gutman I. 10 rb., Ginsberg Sz. 5 rb., Gutentag M. 2 rb., Gotlieb A. 2 rb., Golman M. jr. 6 rb., Golman M. S-r. 12 rb., Ginsberg W-m 125 rb., Glass Ignacy 8 rb., Goldfeder A. 75 rb., Grünblat I. 50 kop., Gotfeld L. 1 rb. 50 kop., Ginhöld I. M. 1 rb. 50 kop., Grunwald I. 1 rb. 50 kop., Gedalowicz Sz. 1 rb. 50 kop., Guterman P. 1 rb., Grünbaum Sz. 1 rb., Galle M. I. rb., Goldstein A. M. 1 rb., Glückman M. 1 rb., Grünstein M. 50 kop., Goldberg W. 50 kop., Goldberg Z. 1 rb., Gomoliński I. 50 kop., Goldberg B. 5 rb., Grünspan L. 10 rb., Goldberg A. 5 rb., Gombiński I. 4 rb., Groskopf Ch. P. 25 rb., Goldman B. 5 rb., Gutman S. 1 rb. 50 kop., Goldensohn L. 3 rb., Glückman B. A. 2 rb., Gleser A. 2 rb., Grünstein S. Gotlieb I. 2 rb., Gruzin I. 2 rb., Gruzin P. 1 rb., Goldkranz H. 2 rb., Grünstein 1 rb., Gerson S. 5 rb., Gotthell A. N. 5 rb., Gorfeni S. 5 rb., Bracia Grawe 5 rb., Grodzewski N. 5 rb., Grawe M. 2 rb., Gilman K. 5 rb., Goldstein 50 kop., Guterman 1 rb. 50 kop., Grünberg 2 rb., Ginsberg I. rb., Gołab 1 rb., Gebert 3 rb., Grosman M. L. 10 rb., Gerson Sz. 10 rb.

(d. c. n.)

Nie udało się. Dwaj lekarze miejscowi pp. Z. i L., żyjący z sobą w przyjaźni, odebrali w tych dniach jeden od drugiego listy z prośbą o pożyczanie 10 rb. Nie znali charakterów pisma, gdyż widząc się obaj codziennie, nie korespondowali, po otrzymaniu więc listów, chcieli zadość uczynić prośbie i wręczyć posłańcowi żądane 10 rb., zastanowił ich jednak przy podpisie tytuł „dr“, którego w poufnych listach do siebie lekarze nie używają, a także błąd ortograficzny w słowie „wieżąc“, domyśliwszy się więc podstępny, odprawili posłańców z kwitkiem... A szkoda, trzeba było wręczyć odpowiedź posłańcowi i kazać się prowadzić na miejsce, gdzie zapewne przezorny ptaszek, żądny 20 rubli, oczekiwał. Ostrzegamy przed tego rodzaju oszustwem.

Sprzedaż nieruchomości. 20 czerwca r. b. o godzinie 10 rano w sali zjazdu sędziów pokoju 3 piotrkowskiego okręgu, odbędzie się licytacja na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

Nieruchomość Karola Fryderyka i Łucyi Melanii małżonków Miks, położona na ul. Wólczańskiej pod № 833/123, składające się z placu przestrzeni 1½ morga ze znajdującymi się na posesyi tej budowlami.

Nieruchomość Arona i Brandli małżonków Ganc na ul. Zielonej pod № 786aa/17, składająca się z placu przestrzeni długości 84 sążni, szerokości 180 sążni.

Protesty. Liczba protestów weksli, jak nas informują, w kancelaryach regentów łódzkich, w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. Okoliczność tę tłumacząc złym stanem interesów przemysłowo-handlowych w mieście naszym.

Kasa powiatowa. Jak wykazują dane urzędowe, łódzka kasa powiatowa miała w roku ubiegłym 1899 obrotu 14 milionów rubli,

W skrzynce pocztowej. W tych dniach w jednej ze skrzynek pocztowych znaleziono w kopercie dużych rozmiarów rozmaite rachunki, losy loteryi zagranicznej, świadectwo magistratu wydane na imię Marcela Silbersteina na prawo zamieszkania w Łodzi, oraz weksle na sumę rubli 712 kop. 50, wystawione na rozmaite zlecenia przez Jakóba Rogielińskiego, Andrzeja Statek, J. G. Schwartzę, Rozenberga, oraz „in blanco“ podpisane przez J. Safiana, Kalińskiego, D. Wajubergę. Wszystkie pomienione dokumenty, pochodzące bezwątpienia z kradzieży, złożono w wydziale śledczym policji łódzkiej, dokąd osoby interesowane zgłosić się mogą, celem odebrania po udowodnieniu prawa do tego.

Zanieważenie. W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej pod № 20 zanieważono na ulicy przybyły z Opoczna 32-letni Icek Nejmiler.

— Tegoż dnia wezwane na róg ulic Wschodniej i Kamiennej Pogotowie ratunkowe znalazło na ulicy w stanie nieprzytomnym człowieka niewiadomego nazwiska, którego odwiozło do szpitala Poznańskich.

Drobne ognie. Dziś rano o godzinie 5 minut 10 zaalarmowane zostały 1 i 2 oddziały straży ogniowej na ul. Podrzeczną nr. 7, gdzie w szarni kapeluszy Boehma powstał pożar, który jednakże przed przybyciem straży ogniowej, umiejscowiony został przez domowników.

Straty nieznaczące.

— O godzinie 7 minut 55 tj. w pół godz. po powrocie do koszar zaalarmowane zostały powtórnie 1 i 2 oddziały straży ogniowej do pożaru fabryki Tugemana i Meibauma na ul. Lipowej pod nr. 85, gdzie w kantorku fabrycznym zapaliły się utensylia tkackie. Topornicy 2-go oddziału umiejscowili pożar; przybyły zaś 1 oddział straży nie był czynnym.

Wypadki. Wczoraj na ulicy Dzielnej pod № 34 Stanisława Strzelińska, 24 lat mająca, będąc w stanie pijanym, upadła na ulicy i uległa silnemu potłuczeniu głowy.

— Tegoż dnia na Nowym Rynku № 11, Perła Ordynans, w napadzie nerwowym upadła na ulicy i uległa wywichnięciu ręki.

— Tegoż dnia na Dąbrówce pod № 19 w fabryce Haeblera, spadł z drabiny Ignacy Jeslanowski ślusarz, poniósł silne obrażenia całego ciała.

Z WARSZAWY.

Tow. wz. pomocy artystów-muzyków. W lokalu Towarzystwa muzycznego odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów muzyki, ich wdów i sierot. Z liczby 453 członków (w tem 68 emerytów, pobierających 4,718 rubli pensyi), na posiedzenie przybyło zaledwie 23 osoby. Zebrani zaprosili na prezydującego p. Grzywińskiego, ten zaś zaprosił na asesorów pp.: Tytusa Mikulskiego i Franciszka Janickiego, a na sekretarza p. Izydora Kowalskiego. Towarzystwo w dniu 31 grudnia r. z. posiadało 81,522 rb. kapitału, więcej o 7,728 rb. niż w tymże czasie w r. 1898. Sprawozdanie za rok ubiegły i etat na rok 1900 ogólne zebranie jednogłośnie zatwierdziło. Do komitetu wybrano: JW. br. L. Kronenberga (ponownie), pp.: Roberta Wolffa (ponownie) i Emila Młynarskiego. Na zastępców pp.: Ferdynanda Hösicka (ponownie) i Ludwika Sliwińskiego. Do komisji rewizyjnej pp.: Antoniego Szaniawskiego, Romana Kowalskiego i Jana Łusakowskiego.

Z cechu drukarzy. Na obradach zgromadzenia ogólnego drukarzy przyjęto do grona towarzyszy zecerskich 11 uczniów, na maszynistów wypisano 4 ch' na giserów 3-ch. Do zgromadzenia przyjęto następujących właścicieli zakładów drukarskich: Wł. Musielewicz, Al. Jezierskiego, oraz warsz. Tow. artystyczno-wydawnicze. Przyjęto do cechu 69 uczniów. Przedstawiony przez p. Danielewicza rękopis podręcznika dla maszynistów, powierzono do oceny komisji i o ile ta uzna go za odpowiedni, podręcznik ma być wydany kosztem zgromadzenia. Uchwalono podwyższyć opłaconą przez członków składkę o 50%. Za to członkowie w razie choroby otrzymywać będą zapomogi po 90 kop., czyli o 30 kop. więcej niż dotychczas. Stan kasy zgromadzenia wynosił w d. 21 grudnia r. z. ogółem rb. 20,717 kop. 40, w tem na pożyczkach u członków rb. 3,641, gotowizną w kasie rb. 500 kop. 88, pozostałość w depozytach bankowych.

Korespondencya.

Piotrków.

Już to projektów u nas mniej lub więcej szczęśliwie pomysłanych nie brak.

Do tych niendanych projektów zaliczaliśmy dotąd oddawna powstały tutaj projekt zbudowania po za miastem nowego więzienia, które obecnie mieści się w samym centrum miasta i nie wpływa dodatnio na jego zdrowotność, ani też nie stanowi bynajmniej ozdoby miasta.

Drugą taką, że już tak się wyrażę, ozdobą miasta jest arest policyjny, ulokowany znów przy ulicy pryncypalnej, który także projektowało się przenieść, do mającego się specjalnie na ten cel zbudować domu przy ulicy Bykowskiej, wprost ulicy Żelaznej. Zdawało się, że projekt ten wiele wcześniej od poprzedniego urzeczywistniony zostanie, gdyż wszystko było już gotowe i plan i kosztorys, a i plac nawet, tymczasem, o ile nam wiadomo, sprawa ta ściśle wiąże się znow z budową owego więzienia, przy którym i arest ma się mieścić, a o budowie którego obecnie na serwo już władze myślą i z tego projekt przeniesienia arestu na ulicę Bykowską sam przez się upadł.

Podobno i projekt budowy dla sądu okręgowego gmachu przy ulicy Kaliskiej, wprost ogrodu miejskiego zwanego Bernardyńskim, na placu po solnym magazynie — ma niebawem przestać być tylko projektem. Sprawa ta obecnie weszła na porządek dzienny, a więc i rychło jej załatwienie wkrótce nastąpi.

Nie mniej rychłego wprowadzenia w czyn spodziewać się już może projekt utworzenia przez urzędników miejscowych wszystkich dekasteryj Towarzystwa spożywczego pod nazwą „Oszczędność“, gdyż ustawę odnośną ministerjum już zatwierdziło.

Ciekawą też jest rzeczą, czy nowo-powstała myśl w sferach średnio-zamożnych, założenia „Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego“ powiększy tylko liczbę naszych zatechłych i spleśniałych projektów, jako to: uregulowanie koryta i nawodnienie rzeki Strawy, kanalizacya, wodociągi, wzniesienie mostu na przejeździe kolejowym obok młyna parowego, budowa kolejki do Sulejowa, zadrzewienie w dalszym ciągu ulicy Kaliskiej po za plantem kolejowym i wiele, wiele innych, czy też ponieważ wywołana brakiem tego rodzaju instytucji już przez to samo wcześniej przyoblecze się w ciało.

Dalej. W jednej z korespondencyj moich z roku ubiegłego, zamieszczonej w № 252 „Rozwoju“, przypominając naszym mieszkańcom o ist-

nieniu ustawy normalnej dla stowarzyszeń pomocy szkolnej, nawoływałem, by co tehu podobna instytucya u nas powstała. Nawoływania te nie były tym razem bezowocnymi. Znalazło się dwóch zacnych ludzi, prawdziwie ożywionych duchem obywatelskim, umiejących przytem odczuwać potrzeby miejscowego ogółu, którzy myśl powyższą przyjęli do serca i dziś, dzięki im, oczekujemy tylko zezwolenia władz rządowych na zawiązanie powyższego towarzystwa.

Rzecz to dobra, uczciwa i pożyteczna nad wyraz, więc nie będzie pleśnieć w długiej zwłocce, tem więcej iż zajęli się nią ludzie wpływowi, którym też za to należy się cześć, uznanie i poparcie.

Pozatem bywają tu nieraz rzeczy lokalne, co prawda charakteryzujące nader dosadnie nasze miłe stosunki miejscowe i z tem wszystkim przez ich nad wyraz drażliwą naturę — przemilczeć o nich trzeba.

To też zamiast podpatrywania kogo to, gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach odnaleziono późną nocą, zamiast powiadam notowania czegoś podobnego i czynienia nad tem swoich uwag, uważam za rzecz o wiele pożyteczniejszą podzielić się z czytelnikami „Rozwoju“ następującymi nowinami.

Oto dnia 19 b. m. rozpocznie się tu jarmark wiosenny, będzie w mieście gwarno, a jeżeli jeszcze i teatr na ten czas zjedzie ku wielkopostnym rozmyślaniom... ale, ale à propos teatru muszę tu zaznaczyć, że oświetlenie naftowe naszego teatru zastąpił gaz i o dziwo! obecnie mają być nawet zaprowadzone palniki anerowskie. A co? do czego to już ten nasz Piotrków dochodzi!

Józef.

Z KRAJU.

Zagórów (gub. kaliska). Dzięki staraniom d-ra Lidmanowskiego i p. Piotrowskiego zorganizowano tutaj Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej. Na odbytem w tym celu posiedzeniu postanowiono wyjednać pozwolenie na umundurowanie straży, oraz na założenie własnej orkiestry.

Kolej tomaszowska. Budowa kolei tomaszowskiej rozpocznie się wraz z nadejściem wiosny. Kilku inżynierów wysłano już na wskazane miejsce celem obserwacji przyływu wiosennych wód i oznaczenia miejsc do budowy tam i mostów na strugach polnych. Główny zarząd budowy kolei tej będzie miał siedzibę w Lublinie.

W lesie. Jak donoszą „Lub. Gub. Wied.“ kasyer kasy gminnej w Swierżem w pow. chełmskim, Włosiński udał się na polowanie do lasu

znajdzie. Naprzykład ja opowiedziałem o panu, że pan z dwoma innymi kolegami dzieli się obiadem. Zdawałoby się, że to nie, a komisarz bardzo ucieszył się z tego. Dzieli się obiadem, wiecie—wykrzyknął do urzędników, co to znaczy... to znaczy, że on socyalista, bo socyalista wszystkim się dzieli... Pupke za to dostał medal, że przyprowadził takiego, który zobaczył na fotografii komisarza i język mu pokazał... Panie, policya to święta rzecz, jakbym ja teraz poszedł do komisarza i powiedział, że pan na niego nieprzyzwoite słowa gada, to bym miał order.

— Słuchaj no, kochany Okoniu, ja ci w twej karyerze przeszkadzać nie chcę, a nawet pomogę. Idź do komisarza i powiedz mu, niech nam przysyła jeszcze dwa obiady ze swego stołu, to nie będziemy się dzielić, owszem z apetytem zjemy obiad komisarzski.

— Mój panie, komisarz nie zostanie socyalistą... on wobec prawa nie może się dzielić własnym obiadem — rzekł z pewną dumą Okoń. Patrzcie ich, oni by jeszcze z policji zedrzeć chcieli! My jesteśmy na to, żeby porządku pilnować... protokoły pisać i ciągle winnych, czy niewinnych ściagać, bo inaczej, to by powiedzieli, że policya niepotrzebna. Jakie my co rok protokoły roczne piszemy do Wiednia. Ho, to ci komisarz zawsze medal dostanie i ze 300 papierków.

— A sumienie wasze — dodał Michałowski. — Policya to niema sumienia, jak panie ma być to będzie... Jak trzeba dowodów, będą i dowody.

— Może likieru jeszcze — wołał Michałowski.

serwitutowego. Tu jednak napadnięty został przez pijanych włóścian tak natarczywie, iż w obronie własnego życia dał dwa strzały; jeden ze strzałów ugodził w nogę Stanisława Gedza, drugi zaś ranił niebezpiecznie brata Gedza. Obaj poranieni odwiezieni zostali do szpitala, gdzie znajdują się w stanie groźnym.

Nieszczęśliwa rodzina. Szeregowi strasznych wypadków uległa w tych dniach cała rodzina dróżnika kolei Nadwiślańskiej, Teodora Ostafiu-ka. Oto dróżnikom od pewnego czasu dziecko bardzo zachorowało, chcąc dać należyłą opiekę choremu dziecku oboje Ostafiu-kowie pielęgnowali je dniem i nocą, przyczem brak snu tak dalece znużył dróżnika, że ten pełniąc służbę zdrzemnął się, wskutek czego znalazł śmierć pod kołami parowozu. W czasie tym chore dziecko zmarło. Zrozpaczona matka i oszołomiona ciotkami, trzymając drugie dziecko na stole, pobiegła na miejsce wypadku. Z kolei nastąpiło trzecie nieszczęście, albowiem maleństwo, pozostawione na stole, spadło tak nieszczęśliwie na ziemię, że znalazło śmierć na miejscu. Nieszczęśliwa kobieta pod wpływem rozpaczyny wpadła w obłąd.

Śmiertelna salwa. W osadzie Dźbów, powiatu częstochowskiego, zdarzył się przed paru dniami nader smutny wypadek. W miejscowym kościele brała ślub młoda para włóścian okolicznych. Przy wyjściu orszaku ślubnego z kościoła brat panny młodej Wawrzyniec Wilczyce, na powitanie nowożeńców chciał dać salwę z rewolweru. W chwili jednak, gdy mierzył w powietrze, ktoś z tłumu trącił go w rękę i kula, zamiast w przestrzeń, ugodziła śmiertelnie w rodzinnego brata nieostrożnego młodzieńca, a zarazem i pana młodego — Wincentego.

POGOTOWIE RATUNKOWE.

Wykaz imienny ofiar jednorazowych i składek rocznych, zadeklar. przez członków w 1899 r.

Składki roczne.

Po 200 rb. pp. J. Kunitzer i I. K. Poznański.
Po 100 rb. zp.: Henr. Grohman, Leonhardt, Woelker i Girbardt, Markus Kohn i Józef Richter.
Po 50 rb. pp.: Barciński (Schwartz, Birnbaum i Löw), J. Bielszowski, P. Desurmont, M. Goldfeder, Jak. Herz, R. Keller, L. Meier, Ign. Poznański, Poznański K dr., M. Poznański, S. Rosenblatt, „Rosya“ (Towarz. ubez.), F. W. Schweickert, Arn. Stiller, H. Schlee (Towarz. akc.) i W. Stolarow.
Rb. 40 pp. Hirsberg i Wilezyński.
Po 36 rb. pp.: Z. Jarociński, T. Silbersteinowa i Stan. M. Silberstein.
Po 30 rb. pp.: Z. Anstadt (Tow. akc.), Max Fischer, J. John, Ew. Kern i Salomon Landau.
Po 25 rb. pp.: Bracia Bukiet, Buhle i Schultz, Döring bracia, Rob. Fischer, Henr. Fux, K. W. Gehlig, Ern. Ginsbergowa, A. Härtig, M. Heiman, St. Jarociński, Jak.

— A dobrze, tylko węgierskiego.

— Niech będzie węgierski... panie Floryan Pupke, jak mu było potrzeba, to sam napisał do takiego, co go miał łapać, kartkę, wysłał przez posłańca i potem szedł na pewnego.

Czy panowie myślicie, że my „takie głupie chlopy“.

— Tak?...

— A jużcie tak... mówił już zataczając głowę to w lewo, to w prawo, od tego policyanta. On musi mieć głowę większą, niż minister, bo to panie minister bez policyanta to nic nie wart...

— Pijcie — wołał Michałowski na dobrze podpitego policyanta.

— Czy pan myślisz, że jak się szuka złodziei, to łatwa rzecz... U niego nic nie znajdziesz, ale jak po szczęście dasz, tak z dziesięć zębów wyleci i oko wypłynie...

Panie, każdy człowiek na świecie to musi być w sprzeczności z prawem, bo wiesz pan... że i samo prawo jest w sprzeczności z sobą.

Ja już i na pana miałem taki raport dać, żeby panu w piętę poszło...

— Za cóż to?

— A no za to, że pan jest porządny. Bo to, panie i za bardzo porządnymi ludźmi to nam nie trzeba. Ciekawy jestem, coby policya robiła, żeby sami porządni byli—he? Z głodu musieli byśmy pozdychać. Z porządnego człowieka trudno nam żyć... Bo jak pan porządny, to czy pan przechowujesz towary kradzione? albo szwarcowane? Nie... A jak pan nie przechowujesz towarów, to czy pan opłacać będziecie się policji—co?

— Pewnie że nie.

(D. c. n.)

83)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcia.

(Dalszy ciąg — patrz № 58).

Począłem rozglądać się w tem piśmie. Niezgrabnymi literami napisane było: Wtorek. Rano o 8 wyszedł do uniwersytetu, potem o 10 poszedł do biblioteki, potem o 11 był na wykładach, a następnie do czytelni akademickiej.

— No i cóż z tych notatek pan robisz.

— Piszę protokół i oddaję komisarzowi.

— A komisarz cóż na to.

— Powiedział mi już w przeszłym tygodniu: „głupi jesteś“.

— To niewiele mądrego powiedział.

— Bo co od niemądrej osoby usłyszeć można. Czy pan wie, jak u nas w policji jest. Jeżeli kto chce dosłużyć się czegoś i być w dobrem uważaniu, to trzeba solić. Mnie teraz obcał stary łapacz Floryan Pupke, co już ma order.

— Czegóż on uczył pana?

— Obucz-ł tego, że jak kogo każą śledzić, to jest znak, że na niego mają chrapkę i chcą go przyjąć do siebie na wolne pomieszkanie. Wtedy na taką osobę potrzeba cośkolwiek wynaleść.

— A jak niema co?

— Mój panie, jakto niema co... zawsze się

Lande, L. Louri, G. Lorenz (Towarz. akc.), F. Meyerhoff, L. Rapoport, Z. Richter, J. Sachsowa, K. Steinert i K. Zukowski.

Po 24 rb. pp. Leop. Landau i Landau i Weile.

Po 20 rb. pp.: K. Benich, R. Biederman, K. Eisert, dr. A. Hoffrichter, Armand Koechlin i M. Rosicki.

Po 18 rb. pp.: St. Ginsberg, E. Heiman, M. Kernbaum, Ign. Kohn, S. Kohn, D. Rosenblatt, Józ. Rosenblat, M. Rosenblatt, i Józef Sachs dr.

Po 15 rb. pp.: J. Bendetson, I. Birnbaum, M. I. Behr, Sim. Cohn, B. Eisner, A. Kraft, E. Kremky, S. Krotoszyński, J. Petersilge, M. Prinz, Fr. Ramisch, Iz. Sachs i L. Zoner.

Po 12 rb. pp.: K. Arkuszewski, J. Bersohn, M. Berlinerblau, B. Birenweig, Mich. Cohn, A. Chomentowski, Hilary Chrzanowski, C. Dobranicka, A. Dobranicki, B. Dobranicki, M. Fronkel, M. Fuchs, Max Ginsberg, Fr. Hirsberg dr., St. Hirsfeld, K. Kiper, M. J. Kohn, L. Koral, Jam. Landau, D. Landé, Z. Lichtenfeld, H. Likiernik, W. Łukowski, J. Neufeld, M. Pinkus, M. Prusak, Schmidt i Pfitze, Leski i Starkman, B. Stomnicki, M. Tauber, O. Thieneman, M. Tykociner, B. Wachs, A. Walisz i R. Ziegler.

Po 10 rb. pp.: J. Ascher, H. Barciński, A. Biederman dr., S. Czamański, A. Diering, St. Dąbrowski, W. Drozdowski, Joach. Frischman, Br. Głuchowski, dr. Z. Goltz, J. W. Grabowski, J. Haffstein, J. Handke, W. Hordlička, J. Kinderman, M. Kiper, B. Klinkowstein, C. F. Klukow, W. Kulski, G. Landau, G. Lehman, H. Littauer, A. Małachowski, D. Manasse, K. Mogilnicki, R. Neumark, A. Roszkowski, Ign. Sachs, F. Sellin, M. Sprzączkowski, dr. Cz. Stankiewicz, M. Szyffer, W. Vorwerk, J. B. Wężyk, S. Wiederszal, Zimmermann i Cohn.

Po 6 rb. pp.: L. Asterblum, O. Bielschowsky dr., T. Finkelhaus, L. Fischer, L. Gajewicz, M. Gutentag, S. Herzberg, N. Koppel, H. Krawetz, J. Kłosowski, Jakób Littauer, Izydor Littauer, Strzeżymir Pruszyński, W. Rejcher, R. Resiger, A. Rosenthal, L. Saks, W. Sudra, H. Toepflitz i E. Ziege

Po 5 rb. pp.: L. Albrecht, dr. Abrutin, A. Babiecki, dr. St. Bartkiewicz, dr. J. Birenweig, dr. M. Berenstein, J. A. Böhme, K. K. Brzeczowski, M. Bartoszewski, dr. St. Brzozowski, dr. K. Brzozowski, B. Chądzyński, dr. M. Cohn, Izydor Cohn, St. Czajkowski, dr. Czarnożył, Dajches i Halpern, dr. H. Douchin, X. B. Dobrogowski, W. Eekersdorf, W. Engelhardt, Feinkind i S-ka, St. Foerster, R. Frankowski, T. Friedrich, K. Gojżewski, R. Goldman, dr. A. Goldman, dr. Goldsobel, dr. Gorski, M. Gallowski, W. Groszkowski, W. Gabler, J. Gittelsohn, F. Goldberg, D. Goldstadt, Gostyński i S-ka, J. Grzybowski, E. Gundelach, W. Heiman dr., M. Herz, Józ. Herzenberg, M. Horowicz, M. Jakubowicz, dr. E. Jasiński, Wł. Jonscher, dr. K. Jonscher, K. Kamiński, W. Kamiński, dr. M. Kaufman, Z. Kaufman, B. Knabe, dr. H. Kohn, dr. J. Kohn, P. Kou, dr. J. Koliński, Z. Konrad, F. Krawczyk, R. Kratschmar, dr. Krotowski, dr. S. Krukowski, L. Krukowski, B. Krukowski, dr. Kruse, R. Kraft, Z. Kwaśniewski, dr. A. Landau, Z. Landé, Lecznica chorób zębów, K. Leinveber, J. Lewin, St. Lewiński, dr. Likiernik, dr. Littauer, dr. J. Lohrer, M. Lisiecka, Max Łaski, X. hr. Lutnieński, A. Lubieński, W. Malinowski, F. Marchwiński, L. Margulies, dr. Maybaum, E. Maillakakis, R. Mierzyński, M. Moszkowski, A. Neumark, M. Nosko, M. Nowacki, dr. Olszewski, dr. Ign. Perlis, J. Petrykowski, dr. Pinkus, St. Pinkus, R. Preissman, dr. Przedborski, H. Rajgrodzki, W. Rajski, F. Rapoportowa, A. Ranbal, P. Riebensohn, dr. Rontaler, dr. H. Rosenthal, W. Rowiński, dr. Rundo, dr. Rząd, P. Saune, R. Saurer, H. Scholtz, Max Schönwitz, M. H. Segal, J. Serkowski, dr. L. Silberstein, K. Służewski, A. Stamirowski, dr. Sterling, A. Stopezyk, M. Suligowski, St. Świątlik, I. Szmagier, ks. Szmidel, J. Triebe, A. Tykociner, L. Veltuzen, E. Wagner, Wesołowsy b-cia, M. Wilczyński, dr. Wisłocki, W. Wsieklicia, H. Wutke, A. Zeligson i H. Zemel.

W sprawie emigracji.

W doniosłej sprawie emigracji ludu wiejskiego na zarobki letnie, mamy do zanotowania interesujący szczegół. Pan W. Wodzyński, obywatel ziemski zwrócił się do „Warsz. Dniew.” z listem, w którym zaleca przedsięwzięcie z urzędu środków, zapobiegających emigracji. List ten „Warsz. Dniew.” wydrukował i w tym samym numerze zamieścił na niego odpowiedź. Zarówno list sam, jak odprawa dana jego autorowi przez „Dniewnik” są tak ciekawe, że podajemy je tu w całości.

Pan W. Wodzyński pisze:

Szanowny Panie Redaktorze!

Skutkiem corocznego wzrostu emigracji robotników do Niemiec, trudno będzie w tym roku dokonać zbioru zbóż i innych produktów rolnych, stan też rolników i tak już nieświetny, chyli się do zupełnego upadku. Jedyną nadzieją zbawienia do zupełnego upadku. Jedyną nadzieją zbawienia polega na łaskawości naszego rządu, który zawsze dbał o dobrobyt rolników. Prawda, że ludzkość nie pozwala ograniczać prawa zarobków. Ale jeśli wysokość tych zarobków, które zwiększają się prawie tylko o różnicę kursu, nie jest jedyną przyczyną emigracji, a główne jej sprężyny tkwią w innych okolicznościach, prowadzących do zaszczepiania ludowi wiejskiemu od młodości przewrotnych idei i rozpusty, a także w chęci uchylenia się od służby wojskowej, że w chęci uchylenia się od służby wojskowej, czego dowodem jest brak rekrutów np. w roku

1899 — to zaprowadzenie pewnych ograniczeń prawa wyjazdu zagranicę trzeba uważać za konieczne i zupełnie usprawiedliwione. Takim samym stosownym zakazem, który, nie obrażając zasad ludzkości, mógłby przeciwdziałać zgubnemu wpływowi kultury zagranicznej na młodzież wiejską i przez to zarazem dopomagał rolnikom, byłby zakaz wydawania kart legitymacyjnych i paszportów niepełnoletnim robotnikom płci obojej, przy jednoczesnym zaprowadzeniu zmiany ustawy o poborze do wojska, co do uzupełnienia brakujących rekrutów, ale nie podług powiatów, lecz podług gmin.“ W. Wodzyński.

Na te uwagi odpowiada „Warsz. Dniew.” jak następuje:

„List jednego z rolników tutejszych, zalecający środki zakazowe dla przecięcia emigracji czasowej robotników zagranicę, który drukujemy w dzisiejszym nr. „Warsz. Dniew.” zasługuje, według nas, na uwagę nie przez oryginalność wypowiedzianych w nim myśli, ale jako wyraz opinii, dość rozpowszechnionej wśród ziemian kraju tutejszego. Opinia ta była nieraz wypowiedziana w dziennikach polskich, które upatrują główny powód „nieświetnego stanu” rolników właśnie w braku rąk robotczych, odciganym zagranicę wtedy właśnie, gdy są najpotrzebniejsze.

Chcąc powstrzymać włościan od emigracji czasowej, te pisma, a za nimi i autor wydrukowanego powyżej listu, zaczynają rozprawiać o niebezpieczeństwie szepienia ludowi od wczesnej młodości idei przewrotnych i rozpusty i dlatego żądają „ograniczenia prawa przekraczania granicy”; jedni — zupełnego zakazu wędrowek na zarobki, inni — zakazu dla nieletnich. Słowem, chcieliby jednym strzałem zabić dwóch zajęcy: i położenie obywateli polepszyć i moralność włościan zachować.

Takie skojarzenie dwóch odmiennych celów mimowoli prowadzi do przypuszczenia, że troska o moralność wysuwa się tu tylko dla wzmocnienia argumentacji na rzecz środka, którego celem głównym jest polepszenie sytuacji rolników. Boć rzeczywiście „ludzkość nie pozwala ograniczać prawa zarobku”, i byłoby jakoś niezręcznie powiedzieć tak prosto, że zakaz emigracji masowej włościan pożądanym jest, jako środek, wygodny, dla interesów obywateli. Zupełnie inaczej rzecz wygląda, kiedy się troskę o te interesa obywateli przysłoni dbałością o moralność...

„Ale czy już sam fakt potrzeby szukania argumentów „nie z tej opery” nie dowodzi, jak nieuzasadnioną jest propozycja ograniczania wolności wędrowek włościan nadgranicznych? Nie ma wątpliwości, że gdyby włościanie nie wychodzili zagranicę na zarobki, w miejscowościach nadgranicznych byłoby więcej rąk robotczych; ale przecież byłoby ich tam jeszcze więcej i byłyby jeszcze tańsze, gdyby wrócić do pańszczyzny!

„Autorowie projektów tego środka zalecić nie odważają się, nie spodziewając się powodzenia; lecz co do częściowego ograniczenia swobody ruchów, myślą inaczej, bo tu można się powołać na pożytek i dla moralności ludu i dla rządu, który cierpi skutkiem uchylania się emigrujących od służby wojskowej. Pozory dla ograniczenia czasowej emigracji przez zakaz — wyglądają pokąźnie. Ale dość jest przypomnieć sobie niedawną przeszłość, kiedy to włościanie nie dostawali paszportów zagranicę, żeby się przekonać, jak dalece pozory te są złudne. Wędrowano i wówczas na zarobki, lecz potajemnie, nielegalnie, przez co też kosztem włościan żywiły się bandy dobroczyńców, którzy ich przeprowadzali przez granicę; uchylanie się od służby wojskowej zdarzało się też dawniej tak samo często, jak obecnie. Zresztą, choćby teraz wypadków uchylania się takiego było więcej, to czyż można dla paru dziesiątków ludzi krępować tysiące?

„Zupełnie się zgadzamy, że wędrowki włościan na zarobek zagranicę narażają ziemian tutejszych na zmartwienia i straty. Ale zaradzić na to można tylko jednym sposobem — przez polepszenie warunków pracy. Jeśli włościanin zobaczy, że tak samo korzystnie będzie dla niego pozostać na robocie u sąsiedniego obywatela, to nie powędruje zagranicę.

„Włościanin tutejszy nie jest przecie takim włóczęgą, żeby się puszczał na daleką wędrowkę ot „tak sobie”, dla rozrywki. Przeciwnie, włościanin tutejszy ma bardzo wielkie przywiązanie do ojczyznanego zagonu“.

Komedia francuska.

Paryż artystyczny poniósł niemalą klęskę; zgorzał gmach Komedyi Francuskiej, najpierwszego i najstarszego teatru paryskiego. Kto śledzi rozwój sztuki scenicznej, ten wie dobrze, czem były deski Komedyi Francuskiej dla aktorów, jaką szkołę stylowego klasycyzmu, wytwornego dyalogu komedyowego, szlacheckiego dramatu, według dawnej modły. W ostatnich latach, wobec zwycięsko torujących sobie drogę prądów realistycznych na scenie, była to może szkoła nieco przestarzała; „stowarzyszeni” Komedyi Francuskiej bowiem, wierni starym tradycjom, zamykali starannie wrota sędziwej świątyni sztuki przed świeżym powiewem. Niemniej i dziś jeszcze scena ta mogła słusznie rościć pretensje do miana najpierwszej w Europie. Występować na deskach Komedyi, należyć do grona jej członków, to marzenie każdego autora francuskiego „Ach, gdybyż zostać stowarzyszonym Komedyi Francuskiej” wzdycha biedny Michonnet w „Adryannie Lecouvreur”.

Niszczący żywioł, który w ostatnich dziesiątkach lat tyle już gmachów teatralnych pochłoniął, nie oszczędził nareszcie i tej głośniejszej sceny; okazał się wszakże łaskawszym o tyle, że uprzedził przedstawienie, a stąd tylko jedna aktorka, panna Henriot, zginęła w płomieniach.

Początki Komedyi Francuskiej sięgają r. 1680, kiedy mocą rozkazu Ludwika XIV, trupa aktorów z hotel de Bourgogne połączyła się z trupą teatru Guénégaud. W r. 1869 zaś, po raz pierwszy „Hotel komedyantów króla, utrzymywanych przez jego królewską mość”, przybrał nazwę „Komedyi Francuskiej”. Jednakże trudno odłączyć jej historię od dwóch wielkich nazwisk, dzisiaj jeszcze stanowiących chlubę sceny francuskiej, Corneille'a i Moliere'a, którzy (pierwszy umarł w r. 1684, drugi w 1673), poprzedzili o lat wiele konstytucyjną urzędową Komedię. Oni są właściwymi jej twórcami, ich dzieła stanowią do dnia dzisiejszego podstawę jej repertuaru.

Rozkaz królewski, polecając połączyć dwa wspomniane teatry, nadmieniał jednocześnie zamknąć istniejący jeszcze wówczas trzeci „Théâtre du Maris”, tak, że w następstwie pozostał Paryżowi tylko jeden teatr. W r. 1681 nowy reskrypt królewski ograniczył liczbę aktorów i aktorek Komedyi do 27 i był to pierwszy jej regulamin. W rok później otrzymała 12,000 liwów subwencji, która nazywała się „pensją królewską”. Teatr mieścił się narazie w pałacu Guénégaud, lecz w r. 1687 artyści zakupili posiadłość przy ulicy Fossés-Saint-Germain-des-Prés i tam po raz pierwszy scena ta przybrała nazwę Komedyi Francuskiej. Ustanowieni przez króla, cieszący się opieką ministrów, aktorzy komedyi mniemali, iż mają monopol, i gdy w r. 1699 miała powstać Komedia Włoska, wnieśli protest na ręce króla, Monarcha wszakże protestu tego nie uwzględnił i nowy teatr został założony. Tu nadmienić wypada, że ceny ówczesne wyożyły 5 sous'ów za krzesło, a 10 sous'ów za miejsce w łóżach i na galeryach. W tym samym roku reskrypt urzędowy nakazał też płacić podatek na rzecz ubogich, a w rok po śmierci Ludwika XIV, ceny wejścia zostały podwyższone o jedną dziewiątą na rzecz szpitala Hotel-Dieu. Dochodami dzielili się aktorzy, tworząc w ten sposób stowarzyszenie.

Ludwik XV wyznaczył Komedyi 12,000 liwów subwencji i w dalszym ciągu podlegała ona władzy monarchy i ministrów, a właściwie mówiąc autokratycznym rządowi marszałka Richelieu. W r. 1770 przenosi się Komedia do sali, zbudowanej w r. 1671 w pałacu Tuileryjskim, gdzie rezydowała przez lat dwanaście, poczem zajęła budynek, wzniesiony na miejscu dawnego pałacu Kondesów, gdzie dzisiaj znajduje się teatr „Odeon”. Burzliwa fala rewolucji porwała i aktorów, uwięzieni wszyscy uszli śmierci na gilotynie dzięki temu tylko, że zniszczono dokumenty oskarżające. Niejednokrotnie jeszcze zmieniali „stowarzyszeni” siedzibę i rozpraszali się w zmiennych kolejach losu ojczyzny, zmieniała też scena nazwę, stała się na czas pewien „teatrem wolności, równości i braterstwa”. W r. 1803 następuje zupełna jej reorganizacja, pierwszy konsul umieszcza ją w sali przy ulicy Richelieu, gdzie pozostała dotąd.

Niepodobna nam tu wyliczać wszystkich wybitnych aktorów, którzy po świecie całym roznieśli sławę tej sceny, zaznaczymy więc tylko, że na jej deskach występował Talma, że była

ona miejscem tryumfów Rachel, pokoleniu współczesnemu zaś zbytecznym chyba przypomnieć, że Coquelin, Sara Bernhardt, panna Reichenberg, Got, Mounet-Sully i wielu innych, których nazwiska na razie nie przechodzą nam na pamięć, należą, lub należeli do stowarzyszonych Komedyi. Administruje nią od roku 1885, po śmierci Perrin'a, Juliusz Clarette, znany powieściopisarz. Archiwa Komedyi obfitują w arcydzieła literatury, jej foyer, sala posiedzeń i inne są, a raczej były, poniekąd galeriami rzeźb i obrazów, popiersi i portretów słynnych artystów i pisarzy. Podobno skarby te ocalały.

Rozmaitości.

OSKAR.

W paryskim instytucie Pasteura przebywa od dłuższego czasu słynny Oskar, nie człowiek jednak lecz krokodyl, kaiman, którego chciwi wiedzy ludzie powalali z rzeki macierzystej do basenu instytucji bakteriologicznej. Oskar odznacza się tem, iż najzupełniej nie odczuwa skutków najrozmaitszych szczepień bakterij chorobotwórczych. Zwierzę znosi wszelkie wstrzykiwania z zupełnym spokojem. Gdyby wszystkie bakterie, które podobało się uczonemu instytucji pasteurowskiego wstrzyknąć mu za skórę, ożyły, Oskar byłby wędrującym muzeum bakteriologii, gdyż miał już szczepioną dżumę, cholere, tuberkulę, karbunkul w najzłośliwszej postaci, a wszystko to nie wywarło nań najmniejszego wpływu.

HYPNOTYZM I SUGGESTYA.

W Kolonii hypnotyzer Ignat, wobec licznie zebranego audytoryum, czynił ciekawe doświadczenia; panowie i panie pod wpływem siły wzroku hypnotyzera tracili władzę wstawania, siadania, umiejętność rachowania itp. Ow wpływ suggestyi wzmagal się stopniowo, wprowadzając medyum w dziedzinę złudzeń i halucynacji. Jedną z dam, w przekonaniu, że jest czteroletnim dzieckiem, siadała na ziemi, bawiąc się robieniem kupek z piasku; ta sama po chwili, wskutek szybkiej zmienności wrażeń, podlegających woli hypnotyzera, jako złamana wiekiem staruszka z trudnością powlókzyła nogami, lub przybierała postawę młodego fanfaronu z monoklem w oku i papierosem w ustach.

Inna z uspijonych pań z podawanych sobie papierków składała bukiet i kwiaty te niosła staremu jakiemuś panu, sądząc, że je razem z życzeniami składa ciotce swojej w dzień imienin.

Najwięcej zajęcia budziły doświadczenia z jedną z dam, która w śnie magnetycznym wyobrażała sobie, że widzi okręt i z niego wypadające do morza dziecko; czyniąc poruszenia, jakby pływała, dążyła na ratunek owemu niemowlęciu, które następnie w postaci chustki do nosa czule przycisnęła do piersi. Wreszcie, na rozkaz hypnotyzera, poczytując się za młodego piekarczyka, z koszyczkiem w ręku częstowała zebranych świeżemi obwarzankami; wszystkie te doświadczenia przekonać mogły o silnym działaniu suggestyi na wyobraźnię ludzką.

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Powstanie holendrów w zachodniej stronie Kaplandu szerzy się coraz gwałtowniej. Rząd rzeczpospolitej Oranii poszedł nawet tak daleko, że okręgi objęte powstaniem Priska i Kenhard przyłączył do swego terytorium. Fakt ten tem większego nabiera znaczenia, że okręgi, przyłączone na początku wojny do terytorium rzeczpospolitej, znajdują się obecnie w ręku anglików. Rzecz prosta, że ogłoszenie o przyłączeniu tych okręgów do rzeczpospolitej uczynionem było jedynie w celu pobudzenia holendrów do powstania przeciw panowaniu angielskiemu.

Wezwanie do oręża przez rząd rzeczpospolitej orańskiej nie pozostało bez skutku. Ludność holenderska okręgów Prieska i Kenhard powstała, a wedle informacji „Agencji Reutersa”, powstanie szerzy się i w innych okręgach i grozi zachodniej linii kolejowej poważnym niebezpieczeństwem, zwłaszcza na przestrzeni Kapsztad, Wiktorya West, De Aar i Oranie River. Powstanie objęło już 150 mil angielskich wzdłuż linii kolejowej i jeżeli powstańcy opanują tę linię, wojska feldm. Roberta znajdują się w poważnym niebezpieczeństwie.

Już obecnie żywienie wojsk, zgromadzonych około Ostfontein natrafia na wielkie trudności. Do ostatnich dni żołnierze otrzymywali tylko połowę racji normalnej, obecnie zaś dostają trzy czwarte, konie karmione są tylko trawą. Wobec

takiego stanu rzeczy lordowi Robertsowi nie pozostaje nic innego nad możliwie najszybsze dotarcie do Bloemfontein i wyparcie oddziałów boerskich, broniących przejścia przez rzekę Pomarańczową. Wówczas tylko może on utrzymać komunikację z portem Elżbiety przez Norwalsten i linię wschodnią od Kor-London przez Betulię do Bloemfontein. Po zajęciu Bloemfonteinu i odparciu boerów od rzeki Pomarańczowej, Anglicy byłiby w posiadaniu dwóch linii kolejowych, o wiele bliższych od linii De Aar, Modder-River. Linie te tę jeszcze mają wyższość, że powstanie holendrów nie grozi im tyle, co na linii De-Aar.

Na skutek ostatnich wypadków wojennych na zachodnim terenie wojny, boerzy nie są w stanie postawić silnego oporu gen. Robertsowi na drodze do Bloemfontein. W okolicach Osfonteinu boerzy mogą być nader łatwo oskrzydleni przez liczną kawalerję gen. Frencha, albowiem miejscowość przedstawia płaszczyznę, obfitującą w wodę i paszę.

Oddział powstańców holenderskich w okręgu Priska zawładnął już Kenhartem, głównym miastem okręgu tegoż nazwiska. Oddział ten liczy 600 ludzi i trzy działa.

Powstańcy ogłosiwszy okręgi Priska i Kenhart, jako przyłączone do posiadłości rzeczpospolitej orańskiej, ruszyli ku Karnorwan, jednego z głównych miast północnej części Kaplandu. Okręg karnarwowski zajmuje się przeważnie hodowlą bydła w olbrzymich rozmiarach. W Wan-Weils-Bley, gdzie właśnie skierowali się powstańcy, znajduje się obszerny rezerwoar, zawierający 35 miliardów gallonów wody, użyzniającej cały okręg, który z tego powodu słynie ze swej urodzajności. Wyprawa ta może mieć ważne znaczenie, jeżeli powstańcy posuną się dalej ku Wiktorya-West i owdąną koleją zachodnią. Lecz do tej operacji oddział powstańczy jest za słaby.

W okręgach Priska, Kenhart, Bristown i Barkly-West władze angielskie ogłosiły stan wojenny.

Kroki pokojowe.

Prezydent Krüger i Stein uczynili rządowi angielskiemu propozycję zawiazania rokowań o pokój. Obszerny telegram zredagowany przez nich w języku holenderskim nadszedł do Londynu w nocy z wtorku na środę i zaraz po przetłómaczeniu go na język angielski przedstawiony został gabinetowi. W środę rano przesłano prezydentem rzeczpospolitych południowej Afryki odpowiedź odmowną. Prezydenci za podstawę do rokowań pokojowych stawiają niepodległość obu rzeczpospolitych, gabinet angielski zaś żąda bezwzględnego poddania się obu państw pod panowanie angielskie. Krüger i Stein zamierzają zwrócić się do mocarstw europejskich z prośbą o pośrednictwo. Z Pretoryi donoszą, że jeśli Anglia chce prowadzić wojnę zaboreczą, boerzy waleczyć będą do ostatniej kropli krwi. W walce tej przyjmie udział cała ludność nie wyłączając kobiet. Nie są to czece pogroźki; obecnie już bowiem kobiety walczą w szeregach boerskich i wiele ich padło już na placu boju.

Telegramy.

Paryż, 13 marca. Do izby wniesiono dzisiaj projekt wyznaczenia kredytu 61 milionów na cele obrony kolonij francuskich.

Paryż, 13 marca. W Londynie panuje żywe zaniepokojenie z powodu krążącej pogłoski, jakoby afrykanderzy znieśli zupełnie dwa pułki Kitchenera.

Paryż, 13 marca. Na bankiecie prasy parlamentarnej, prezes izby deputowanych, Deschanel, wygłosił mowę, w której uskarżał się na błędne zrozumienie mów jego, wygłoszonych w Nogent-le-Rotrou i Chartres. Słowa jego przyjęto jakoby iskrą, rzuconą dla rozżarzenia wojny, gdy on powiedział tylko, że postęp w uzbrojeniach jest najlepszą rękocią pokoju, powagi i potęgi narodowej.

Londyn, 13 marca. Z Transwaalu przybywają do Lorenzo-Marquez tłumy cudzoziemców, ponieważ skutkiem ostatnich wypadków panuje tam uczucie niepewności jutra. Górniczy opowiadają, że urzędnicy rządowi i inne osoby nie tają się z tem, że rząd postanowił wysadzić w powietrze wszystkie maszyny i główne kopalnie oraz wybitniejsze gmachy w Johannesburgu.

Londyn, 13 marca. Roberts maszeruje w dalszym ciągu na północ od Aasfogelskop. Wojsko angielskie znajduje się obecnie w odległości za ledwie 25 mil angielskich od Bloemfontein.

Londyn, 13 marca. Powracający z Transwaalu utlanderzy niemieccy zapewniają, że tamtejsze kopalnie złota są w rozpaczliwym stanie. Rząd transwaalski oświadcza bez ogródki, że zburzy kopalnie z chwilą, gdy Anglii wtargną do Transwaalu.

Londyn, 13 marca. Propozycje pokoju do szły rządowi angielskiemu za pośrednictwem konsula amerykańskiego w Pretoryi. Rząd angielski wskazał pośrednikowi drogę do lorda Roberta, który jest upelnomocniony do wszelkich decyzji. Bezpośrednie układy pomiędzy Londynem a Pretoryą nie będą prowadzone. W Pretoryi konsulów państw zagranicznych zaproszono na naradę i proszono ich o wyjednanie pośrednictwa, oraz o zwrócenie się do przedstawicieli tych mocarstw o wstrzymanie dalszego krwi rozlewu.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie upraszam Szanownego Pana o łaskawe umieszczenie następujących słów kilku w łamach poczytnego pisma Pańskiego.

Wyczytawszy z przyjemnością w prasie łódzkiej wzmianki o zbliżającym się ku końcowi pięćdziesięcioleciu mojej pracy w dziedzinie fotografii, poczuwam się do głębokiej wdzięczności za zainteresowanie się moją osobą i sądzę, że spełnię czyn koleżeński proponując przy tej okazji założenie Kasy wzajemnej pomocy fotografów w m. Łodzi, Zgierza i Pabianicach i na ten cel wnoszę na ręce szanownego Redaktora rubli 50, jako skromny początek instytucji, której urzeczywistnienia gorąco bym pragnął; szanownej zaś Publiczności darzącej mnie od tylu dziesiątków lat niezmiennymi względami, chętnie okażę moją wdzięczność w sposób o jakim bliżej poinformuję odpowiednimi ogłoszeniami.

Przyjm szanowny Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania

E. Stumman.

Prosimy dla dobra sprawy inne pisma o powtórzenie niniejszego listu.

Pieniądze powyżej wyszczególnione złożyliśmy w kasie pierwszego łódzkiego Towarzystwa oszczędnościowego i posiadamy pokwitowanie w książeczce za nr. 119.

Reklamy.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Psnie od 5 do 6 popoł. 24-140-2

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

Wyłącznie choroby dzieci i wewnętrzne.

Piotrkowska № 115.

Przyjmuje od 9-10 rano i od 3-5 pp.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Hepner, Türderer i Schiffman z Warszawy — Kobierzycki z Podola — Salomonsohn z Rygi — Lindner ze Zgierza — Markler z Lipschts — Adamowicz z Rumszysk.

Potworowski, Wilczyński i Popławski z Warszawy — Oczechowski ze Zduńskiej Woli — Werthrim z Jędrzejowa — Duda z Reden — Karpietow i Arzumanow z Baku.

HOTEL POLSKI. Granowski z Kijowa — Kolosow z Kalisza — Roduszyński z Lublina — Kukawski z Błonia — Horon z Kowna — Bornstein z Koła — Polakowski z Płocka — Gołab z Turku — Stein z Warszawy — Myller z Piotrkowa — Mrowiński z Podębic — Mattes ze Zduńskiej Woli — Bogucki z Pskowa — Lewiński z Lublina — Lic z Warszawy — Kryłow z Kinceszmy — Chrzanowski z Błńska — Krzyżanowski z Warszawy.

ZARZĄD Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Zgierzu

Zawiadamia niniejszem, że dnia 29 marca r. b. o godzinie 5-ej popołudniu w lokalu Towarzystwa odbędzie się

Ogólne zebranie

na którym rozpoznawane będą następujące kwestye:

- 1) Zatwierdzenie bilansu i podział zysków za rok 1899.
- 2) Wybór następujących członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 3) Zmiana ustawy.

285-1-1

Drukarnia AKCYDENSOWA i LITOGRAFIA
J. SZCZEŚNIEWSKIEGO i S-ki
Lódź, Piotrkowska 141.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, wykonywa **starannie, punktu-alnie** i po cenach umiarkowanych.
Posiada na składzie wszelkie druki, przepisane, prawem fabrycznym.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851, przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.
55-25-23

Administracja „MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“ DZIELNA № 30, (Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeżego masła, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwodzi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Masło dobre kuchenne po 32 kop. funt.

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. przetrwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędko robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się. Najlepsze referencje. Wszelka gwarancja. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428.

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

PIOTRKOWSKI PRZEMYSŁ SZKLANY
E. HAEBLER i S-ka („HUTA KARA“)
Najlepsze polskie szkło do okien.
Niniejszem douosiemy Sz. odbiorcom, że cen na przyszły sezon nie **podwyższamy**, i oddajemy całkowity nasz zapas po cenach dawniejszych.
Od 1 lipca r. b. zdawajamy naszą teraźniejszą produkcję z powodu ukończenia budowy dwóch nowych dużych pieców.
E. Haebler i S-ka.
185-3-3

Zawiadamiając W.W.P. że

Kantor służących

prowadzony przezemnie przy ulicy Piotrkowskiej № 148 przeniosłam na ulicę Zachodnią № 27 (róg Konstanyńskiej) tj. tam gdzie ojciec mój w ciągu lat 10 prowadził swój kantor. Polecam się nadal ich względem, zapewniając że wszelkie żądania starać się będę jaknajlepiej spełniać. Eugenia Olszewska. 287-3-1

Cyrk ogrzewany.

Cyrk A. DEVIGNÉ

W środę 14 marca 1900 benefis kłownów muzycznych Amors. Wiele nowych numerów w którym przyjmie udział cała trupa cyrkowa i balet. W piątek 16 marca benefis dyrektorowej cyrku Adeliny Devigné.

Z poważaniem

30-36

Dyrektor A. DEVIGNÉ.

Dominium Witaszewicki pod Łęczą a poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia

10 rodzin na ordynaryę

pożądane są rodziny jaknajliczniejsze. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można, ulica Konstanyńska № 5 m. 16.
271-3-2

DO PRACOWNI

J. KARWOWSKIEJ

Piotrkowska № 92, mieszk. 75, potrzebne zdolne staniczarki

6000 rubli

do ulokowania na pewny № hypoteki. Bliższa informacja w redakcyi „Rozwoju“.
280-2

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-6 po południu. 614

LEKARZ DENTYSTA

Z. DUNOWICZ

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera. przyjmuje 9-2 i 4-7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd.
251-12-4

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłucowych, skórnych i wenerycznych ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzkiej. Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 wieczór. Dla pań od 5-6 po południu.
1385-20-8

Mężczyzna w sile wieku, z odpowiednim wykształceniem, poszukuje zajęcia, kasyera, inkasenta, rządcy domu lub tym podobnego, może przyjąć przepisowywania lub prowadzić akty stanu cywilnego. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla K. R. 325-1-1

Jest do sprzedania stół i sześć krzeseł, ul. Piotrkowska № 145, m. 26.
324-3-1

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczości.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbítz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzranki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstanyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, także do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Waller Oszczędność. Pierwszy Łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbując garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże sło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych, Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłażyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaje towary lokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus,

Do wynajęcia

ulica Przejazd Nr. 14

od 1 kwietnia kilka mieszkań składających się z 2 pokoi i kuchni. Tam również są do wynajęcia lokale na kantory i składy, oraz lokal zajmowany przez szkołę prywatną Goetzna jest do wynajęcia częściowo lub w całości od 1 lipca. 271-3-3

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Lóżka żelazne od 3 rb. 35 kop., łóżeczka dziecięce, kołyski, wózki, wycypedy, wanny, wanienki, kubły, klozety, materace, naczyń kuchenne, kasetki do pieniędzy, oszczędnościowe, meble ogrodowe itd., poleca

SKŁAD FABRYCZNY 137-104-9

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

tamże przyjmują się obstarunki na roboty konstrukcyjne: okna, drzwi, bramy itd.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej № 17.

PROGRAM WYKŁADU GIMNAZJALNY.

Kursy języków obcych dla uczenia miejscowych po za godzinami szkolnymi. Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.

Zapisy odbywają się codziennie. Bezpłatna nauka czytania i pisania w niedziele i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych rozpoczęły się od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej Janiny Tymienieckiej przy ulicy Piotrkowskiej pod № 17.

SKŁAD OBRAZÓW i RAM

C. W. Hartmana

poleca Szanownej Publiczności:

Obrazy treści religijnej różnej wielkości, obrazki do ksiązek, arkuszowe obrazki, krzyże srebrne, niklowe i drewniane, lichtarze, oraz krzyżyki, medaliki, koronki, różańce, pamiątki do pierwszej Komunii św., ksiązki do nabożeństwa, broszury, w ogóle wszystko co wchodzi w zakres artykułów religijnych po cenach najniższych

C. W. HARTMAN, Mikołajewska № 40. 240-9-5

KANCELARYJA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmują w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenta rżnięte, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od godz. 2 do 3.

ZAGRANICZNY 194-7-6

WĘGIEL

po rb. 1 kop. 25 za korzec franco dom odstawia

S. H. CIESIELSKI

ulica Ś-go Benedykta № 35. Telefon № 244.

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Duży wybór nowych, eleganckich solidnej roboty mebli jako to: garniturów salonowych, otoman gdańskich i zwyczajnych, kredensów, szaf, pensjonarek, stołów jadalnych, toalet, biurek damskich i męskich, luster, stolików do kart i t. d. po bardzo przystępnych cenach.

Wszelkiego rodzaju resztki przyjmuje w komis i do sprzedania. 1452-52-16

Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne J. Brandt i G. W. Nawrocki. Właściciele firmy: A. Mühl i W. S. Ziotecki w BERLINIE, W. A. FRYDERYKOWKA 874

REJENT

b. sędziego wydziału hipotecznego sądu Okręgowego plockiego
Piotr Milewski

otworzył kancelaryę w m. Pabianicach przy ulicy Zamkowej w domu Rozenfelda pod № 419. 266-3-3

KLEJ i ŻELATYNA

skład fabryczny

Pierwszej Warsz. Fabryki żelatyny i kleju W-ch Szwede, Górski, Wolmer i S-ka poleca

Ludwik Gluck

Łódź, ul. Zielona № 5. 261-6-5

Nagrody rb. 20

w niedzielę między 5-8 wieczorem zgubiono na ul. Skwerowej, Dzielnej, Piotrkowskiej lub w tramwaju na Dzielnej zegarek damski emalowany z perełkami fabryki Czapka, stanowiący drogą pamiątkę. Uczelwy znalazca zechce zwrócić takowy na ul. Skwerową № 18 m. 5 za powyższą nagrodą. 284-3-2

Potrzebne są zdolne

Staniczarki i spódniczarki

ul. Cegielniana № 38. 283-3-2

Nowo-otworzona Pracownia pończoch

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie pończosznictwa wchodzące, z własnej i swej wełny, jak również podejmują się nadrabiania pończoch i wszelkich reperacji, które wykonywa z największą akuracją i po cenach umiarkowanych.

Piotrkowska № 142 m. 12. 257-10-4

PRENUMERATĘ PISM

krajowych i zagranicznych przyjmuje po cenach ścisłe warszawskich

Księgarnia „Oświata“ (M. Ettingera),

Dzielna Nr. 11. 254-10-4

Sztuczne zęby na podniebieniu i bez, plombowanie chorych zębów w gabinecie dentystrycznym

R. LITWINA

Piotrkowska № 108 dom Endego obok p. Heinza.

Dla robotników ceny znacznie niższe. 199-12-10

STOWARZYSZENIE

Nauczycieli wyż. mojżeszowego

poleca bezpłatnie nauczycieli i nauczycielki, zajmujące się przygotowaniem uczniów i uczenie do szkół ogólnych, jakoteż specjalnych zakładów nankowych, następnie osoby do samodzielnych zajęć lub też w charakterze korepetytorów i korepetytorek. Zgłaszać się można do lokalu Stowarzyszenia (Zielona № 11) codziennie (oprócz soboty) od 6-7 wieczór. 286-12-1

AKUSZERKA

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 3-3

Łódź, Średnia Nr. 41.

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwokat przysięgi. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz. 1040-3-3

Agenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203-4-9

Butro męskie w dobrym stanie tania do sprzedania. Wiadomość ulica Średnia № 20 m. 3, I-sze piętro lewa oficyna. 243-3-d

Francuzką konwersację ofiaruję za lekcje języka rosyjskiego. Oferty dla „Z.“ w redakcyi „Rozwoju“. 294-3-3

Krosniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka 12 m. 20. 3-3

Młody i zdolny obeznany gruntownie w branżach administracyjnych, sądowych, rejentalnych i kolejowych poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla „B. K.“ 302-4-4

Nauczycielka poszukuje lekcyi: specjalność matematyka. Wiadomość Piotrkowska № 69 w biurze St. Petersburskiego Tow. Ubezpieczeń. 304-3-3

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady prywatne. smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15-d.

Osoba znająca krawiecczynę poszukuje pracy w domach prywatnych lub w magazynach. Ul. Widzewska № 127 m. 6. 319-3-1

Potrzebna zdolna spódniczarka oraz uczenie do pracowni F. Grabowskiej. Ul. Wschodnia № 54, 2-gie piętro. 3-1p0

Potrzebni zdolni czeladnicy introligatorscy do zakładu Józefa Nowackiego oraz chłopy na praktykę. Łódź, ul. Zawadzka № 17. 321-3-1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bokotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 5-2

Potrzebne są dwie zdolne prasowaczki, koszularki i drobiazdzarki. Ul. Widzewska № 10 róg Średniej, pralnia. 3-2

Potrzebne są zdolne maszynistki. Wiadomość „Pierwsza Warszawska Konkurencja“ ul. Piotrkowska № 41. Tamże potrzebny zdolny ekspedient. 312-3-2

Sprzedam skrzypce stare oryginalne tyrolki w dobrym stanie ul. Golca 27 m. 10. 307-3-3

Uczeń szkoły przemysłowej klasy wyższej poszukuje korepetycyi lub kondycyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod liczbą 18. 183-d.

Zaginął pies wyżeł, brązowy z krótką szerszą, znaki: trzy łapy białe na końcach i piersi białe z metalową obrozą, wabi się Nero. Proszę odprowadzić na ul. Pasaż Szulca № 4 m. 7 za nagrodą. 303-3-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania mała biblioteka, składająca się z 300 tomów ksiązek, różnych autorów, ul. Piotrkowska № 115 m. 6. 306-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Jęzowska, wydana z gminy Radogosz. 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Kostalska wydana w magistracie m. Łodzi. 314-3-2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania, sklep rzeźnicki ul. Przejazd № 51. 316-3-1

Zaginęła karta pobytu wydana w magistracie m. Łodzi na imię Józefa Stanczyk. 322-3-1

Zaginął paszport wydany z gubernii piotrkowskiej pow. łaskiego na imię Józefa Oleinika. 323-3-1

Zaginęła karta pobytu wydana z gminy Brzeźno pow. sieradzkiego na imię Bronisławy Meksa. 315-1-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania 2 łóżka masywne machoniowe z materacami sprężynowymi, 2 szafki nocne, umywalnia. Ul. Ś-ej Anny № 19 m. 4. 318-2-1